CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiej. z. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz **w cał. państwie 60 hal.**
Adres Redakcyi i Admin.: **LWÓW, SOKOŁA 4.**

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 5 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5086. Lwów, środa 18 lutego 1920 Rok X

W gabinecie przeważają prądy pokojowe? Węgry mogą otrzymać granice historyczne!

Czy to plebiscyt?

Lwów, 17. lutego.

(i) Coraz bardziej oburzające wieści, jakie dzień każdy przynosi nam z Cieszyna, każą w postępowaniu tamtejszej komisyi koalicyjnej dopatrywać się jakiejś planowej i solidarnej akcyi w porozumieniu z Czechami. Utrzymanie w mocy, a nawet najeżenie nowemi szykanami linii demarkacyjnej, wyjęcie z pod pieczy polskiej sądownictwa i szkół na obszarze polskim po „czeskiej" stronie (wbrew konwencyi paryskiej z d. 3. lutego 1919, podpisanej przez Benesza, Dmowskiego, Wilsona i Clemenceau); stanowisko szefa komisyi koalicyjnej, hr. de Manneville wobec delegatów wiecu nauczycieli, wójtów i robotników; postawa tejże komisyi wobec cieszyńskiej Rady narodowej; patrzenie przez palce na coraz zuchwalsze i coraz bardziej bandyckie wystąpienia Czechów (wiec w Orłowej!); zbrojenie nakoniec tychże Czechów orężem bawarskim i wyposażenie ich amunicyą, o czem donosi „Pravo Lidu" — wytycza zupełnie niedwuznacznie linię, po której zamierza kroczyć cieszyńska komisya międzysojusznicza.

Czy hr. de Manneville, mający do pomocy pana kapitana Fripon'a i owego arcy-Francuza, Dawala (nazwisko to dziwnie przywodzi na pamięć początki prowokacyi czeskiej na Śląsku...) — czy tedy hr. de Manneville działa w myśl intencyi rządu francuskiego — nie wiadomo. Z owych znaków cieszyńskich wnosićby raczej można, że szef komisyi plebiscytowej wiecze zasobą smętnej pamięci tradycyę polityki czeskiej p. Pichona, który swego czasu, obałamucony sofizmatami Benesza, zawarł tajny układ z Czechami, oddający im „bez długich krzyków" cały Śląsk cieszyński. Od tego czasu upłynęło wszakże sporo wody — od tego czasu Francya wróciła do Alzacyi, od tego czasu koalicya zmieniła radykalnie stosunek swój do sowietów rosyjskich. Olbrzymi nurt zdarzeń światowej wagi przewalił się i minął — miałżeby tylko czeski dogmat w polityce francuskiej stać niewzruszenie? Dogmat o tem, że — w myśl zasady samostanowienia — przyznać należy Czechom obszar, **według statystyki czeskiej**, liczący przeszło **dwa razy więcej Polaków, niż Czechów!**

Na plebiscyt, jako na sposób ujawnienia woli ludności należenia do tego, lub owego państwa,

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

W gabinecie przeważają prądy pokojowe!

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) Dziś o godz. 5 popołudniu u ministra spraw zagranicznych **będzie przyjęta delegacya centralnego komitetu wykonawczego P. P. S w sprawie wojny i pokoju. Jak słychać w gabinecie** dotychczas przeważają prądy pokojowe.

CZŁONKOWIE MISYI WŁOSK. W KRAKOWIE.

Kraków, 17. lutego.

(PAT.) Członkowie włoskiej misyi cieszyńskiej mgr. Borsarelli di Riffredo ze synem ministrem oraz hr. Tornielli przybyli wczoraj do Krakowa. Towarzyszył im hr. Adam Potocki z małżonką. Na dworcu oczekiwali gości włoskich oficerowie DOG. w Krakowie Ksawery Pusłowski, Julian Lang i Tadeusz Czarkowski-Golejewski, którzy powitali misyę w imieniu gen. Symona. Po obiedzie w Grand Hotelu goście udali się na bal do hr. Tyszkiewiczów. Dziś goście włoscy zaczną zwiedzać dzieła architektury włoskiej w Krakowie.

Członkowie misyi zamieszkali w muzeum ks. Czartoryskich.

KRAK. MUZEUM NAROD. NABYWA CENNE ZBIORY.

Kraków, 17. lutego.

(PAT.) Jak się dowiadują dzienniki, zbiory muzeum narodowego pomnożone zostaną o kilka tysięcy okazów przez nabycie jednego z najcenniejszych w Polsce prywatnych zbiorów sztuki. — Kwestya ta została już omówioną wczoraj na odnośnych komisyach miejskich a Rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń zadecyduje ostatecznie o nabyciu tych zbiorów.

POŚWIĘCENIE CZOŁÓWKI SANITARNEJ W WILNIE.

Wilno, 17. lutego.

(PAT.) Z inicyatywy szefa sanitarnego frontu litewsko-białoruskiego majora-lekarza dra Hackbeila odbyło się tu poświęcenie czołówki sanitarnej nazwanej imieniem dowódcy frontu litewsko-białoruskiego hr. Szeptyckiego. W uroczystości wziął udział gen. hr. Szeptycki ze sztabem. Pociąg składa się z 28 wagonów i mieści w sobie 250 łóżek, salę operacyjną i opatrunkową, łaźnię, dezynfektory, kuchnię polową itd. Amerykański związek dba o uposażenie tego pociągu.

„URZĘDNICY POWINNI PRACOWAĆ NIETYLKO 7, ALE 8 GODZIN."

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) W odpowiedzi na interpelacye posła Ziemięckiego o zaprowadzeniu 7 godzinnego czasu pracy dla urzędników, odpowiedział premier Skulski, **że urzędnicy powinni pracować nietylko 7, ale 8 godzin dziennie, jak to się dzieje w całym świecie cywilizowanym.**

Nie jest wykluczone, że Węgry otrzymają historyczne granice!

Wiedeń, 17. lutego.

(Telef.) (G) Paryska Agencya Centralna donosi za dziennikiem „Matin", że węgierska delegacya pokojowa nietylko otrzymała przedłużenie terminu na odpowiedź na projekt traktatu pokojowego o dalszych dni 8, ale że pewne mocarstwo oświadczyło delegacyi swój zamiar popierania dość daleko idących ustępstw na korzyść Węgier od postanowień projektowanego traktatu. Nie jest wykluczone, że Węgry otrzymają swoje historyczne granice.

ODPOWIEDŹ KOALICYI NADESZŁA DO BERLINA.

Kraków, 17. lutego.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Berliński „Lokal-Anzeiger" donosi, że poseł angielski w Berlinie otrzymał wczoraj notę z odpowiedzią na notę niemiecką w sprawie wydania winnych

można się zapatrywać rozmaicie. Co do plebiscytu na obszarze, o **charakterze zdecydowanym pod względem narodowościowym — niema dwóch zdań, że jest on,** delikatnie mówiąc, zbyteczny. A dopieroż na tym Śląsku, kędy ludność tak spontaniczny i tak krwawy dała wyraz swej woli — i daje wciąż przez tłumne wiece, przez burzliwe zgromadzenia i wreszcie przez tę tak znamienną i ważną zapowiedź strajku politycznego przez P. P. S., o ile żądania robotników śląskich nie zostaną uwzględnione przez komisyę koalicyjną.

Czyż to nie jest plebiscyt?

Kto z członków komisyi zaprzeczy, iż to jest niefałszowany głos Śląska, skoro rozlega się głośno, mimo gęsto rozstawionych posterunków żandarmeryi czeskiej? Kto będzie utrzymywał, iż ów głos Śląska jest choćby w części podparty propagandą, jakiej bezwstydnie nie wahają się szerzyć Czesi? A jeśli względy formalne nie pozwalają owej komisyi uznać dosłownie owego głosu ludu za **plebis scitum**, to niechże zachowanie jej nie budzi u nas coraz silniejszych obaw o jej dobrą wolę!

A kunsztowna ta gra i tak nie może mieć widoków powodzenia. Bo za Śląskiem stoi cała Polska i cała wypowiada się w rezolucyach i uchwałach wszelakich wieców śląskich. My nie damy zrobić z plebiscytu w Cieszyńskiem tragifarsy, bo to jest sprawa dla nas pierwszorzędna i podkreślona krwią. A jeśliby odpowiednie instrukcye rządu francuskiego nie zdołały ustawić hr. Manneville na właściwej linii, lepiej zmienić skład komisyi, niż dawać powód do zabrania głosu — brygadyerowi Latinikowi.

Rumunia wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Enuncyacya rumuńskiego posła w Wiedniu Isopescul-Grecula.

Wiedeń, 15. lutego.

Współpracownik „N. Fr. Presse“ miał sposobność rozmowy z posłem rumuńskim Isopescul-Greculem, w czasie której, na pytanie, czy dla Rumunii istnieje niebezpieczeństwo ze strony bolszewików, poseł odpowiedział:

— Wiadomości o niebezpieczeństwie bolszewickiem, grożącem Rumunii, są mocno przesadzone. „N. Fr. Presse“ podała rzekomo z dobrego źródła polskiego informacyę o stanowisku Polaków w tej sprawie. Co się tyczy Rumunii twierdzę z całą stanowczością, że armia rumuńska przygotowana jest na wszelką ewentualność i gotowa do walki. Jestem przekonany, że do większej akcyi wojennej wcale nie przyjdzie, ponieważ poprostu nie wierzę fantastycznym doniesieniom o stosunkach w Rosyi i w Azyi. Kraje o podobnie złych stosunkach komunikacyjnych i cierpiące na zupełny brak organizacyi, mogą wprawdzie rozpuszczać wojownicze pogłoski, ale nie są zdolne do prowadzenia wojny. My, Rumuni spoglądamy w przyszłość z ufnością w niezłomną siłę naszej armii. Małe wydarzenia wojenne dowiodły już, że nawet największe powołanie czerwonej armii na froncie bessarabskim rozbije się o siłę wojska rumuńskiego.“

— Czy jednak bolszewizm nie rozszerzy się w Rumunii?

— Nie. Rumunii brak w tym kierunku predyspozycyi, którą mają terytorya rosyjskie. Podobnie, jak chłop węgierski nie mógł zbolszewiczeć, lecz pozostał najgorętszym zwolennikiem własnego gospodarstwa, tak i chłopa rumuńskiego nie przekona nic, co choćby w najmniejszym stopniu sprzeciwia się zasadzie własnego gospodarstwa. Prócz tego doświadczenie wojenne spowodowało rząd do przeprowadzenia daleko idących reform agrarnych ku zupełnemu zadowoleniu chłopów. Również kwestya robotnicza dozna zadowalającego rozwiązania w parlamencie, dzięki demokratycznemu zabarwieniu rządu.“

Ustąpienie amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych.

Berlin, w lutym.

Wobec ustąpienia amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych Lane, pisze „Vossische Zeitung“:

Ustąpienie Franklina K. Lane jest nowym symptomem procesu rozkładczego, który w ostatnich tygodniach coraz szybciej i wyraźniej zaznacza się w gabinecie Wilsona. Z ministrów, mianowanych przez Wilsona, gdy obejmował urząd, pozostał tylko minister marynarki Daniels, minister poczty Burleson, i pracy William B. Wilson. Ustąpili zaś: Willian Jennings Bryan, sekretarze skarbowi Mac Adoo i Carter Glass, minister wojny Garrison, generalny prokurator, Gregory, minister rolnictwa Houston i minister handlu Redfield. Z tych Redfield, Carter Glass, Houston i Lane ustąpili w ciągu kilku tygodni, bardzo szybko jeden po drugim. Lane był bez wątpienia najsilniejszą indywidualnością w tym gabinecie i wskutek tego stał się niewygodny dla prezydenta, który, według zdania przywódców demokracyi, może znieść w swem otoczeniu tylko ludzi bez znaczenia i bez woli. Także Garrison i Mac Adoo byli ludźmi o samodzielnych poglądach, którym przy sposobności dawali wyraz; próby te kopały przepaść między nimi, a prezydentem i sprowadziły nakoniec ich dymisyę. Podobny wypadek zachodzi u Franklina Lane, któremu nawet przeciwnicy przyznają zdolności organizatora i męża stanu. Lane należał w gabinecie do grupy, reprezentującej w przeciwstawieniu do „południowego“ skrzydła reakcyjnego (Burleson—Daniels) poglądy liberalne i pragnącej trzymać się wytycznych pierwotnego programu Wilsona, który miał doprowadzić państwo do nowych swobód przemysłowych i społecznych. Usiłowania ich rozbiły się o samowolę autokraty, o nieugięty upór Wilsona, mieszającego się do wszystkich gałęzi administracyjnych rządu i skazującego swych kolegów na zupełny brak wszelkiego wpływu. Następnym ministrem, który się z prezydentem rozstanie, będzie zapewne Lansing (co się już stało. — Przyp. Red.), którego Wilson w owych krytycznych miesiącach następujących po rozejmie w czasie rokowań wersalskich, przycisnął literalnie do muru i którego od dawna już — jeszcze przed jego zasłabnięciem — nie dopuszczał do głosu.

Trade in France, made in Germany, paid in English!

(Handel z Francyą, fabrykat niemiecki, pieniądze angielskie).

Paryż, w lutym.

Od chwili ratyfikacyi pokoju, francuska prasa i organizacye handlowe nakłaniają kupiectwo, aby zamiast towarów angielskich i amerykańskich, kupowali towary niemieckie.

Twierdzą mianowicie, iż bojkotowanie Niemiec nie jest już obecnie aktem patryotycznym; kupować tam, gdzie towar jest tani i waluta korzystna dla Francyi, znaczy popierać interes krajowy. Zamiast więc sprowadzać maszyny np. z Szwajcaryi, Anglii i Ameryki, francuskie firmy zwracają się obecnie z zamówieniami do firm niemieckich.

Lecz jakkolwiek Niemcy z całą gorliwością przyjmują zamówienia, to zarazem wysyłają firmom francuskim uwiadomienia następującej treści:

„Panowie zrozumiecie to bez wątpienia, że przy obecnym kursie marki nie możemy przyjmować zapłaty w walucie niemiec. Czy zechcecie panowie zatem urządzić się tak, ażeby uiszczać zapłatę w innej walucie, najlepiej w funtach szterlingów?“

Dolar nie chce wesprzeć funta szterlingów.

Ameryka nie weźmie na swe barki ciężarów całego świata. — Zamiast kredytu dobre rady.

Nowy Jork, w lutym.

Ekonomistów europejskich, którzy tak wielkie nadzieje przywiązywali do konferencyi światowej na temat kryzysu pieniężnego, spotkał cios dotkliwy. Mr. Carter Glass, sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych w liście wystosowanym do prezydenta Izby handlowej Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na podpisaną przez 44 wybitnych obywateli propozycyę zwołania do Waszyngtonu konferencyi, celem obmyślenia środków dla polepszenia sytuacyi europejskiej, oświadczył co następuje:

„Rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby nawet przy najlepszych chęciach wziąć na swoje barki ciężarów całego świata. Nie może finansować żądań Europy, ponieważ nie ma wpływu na ukształtowanie fiskalnej polityki rządów europejskich. . . Ameryka nie może żądać od ludności amerykańskiej, aby płaciła deficyt budżetów europejskich rządów. Jeżeli w Europie bariery walutowe będą nadal stały na przeszkodzie importowi towarów amerykańskich, Ameryka zmuszoną będzie wejść w stosunki handlowe z krajami, które — jak środkowo-południowa Ameryka i Daleki Wschód płacą gotówką w złocie i srebrze. . .

Gdybyśmy zaś zrównali naszą walutę z walutą europejską, sprowadziłoby to inflacyę na całym świecie, porzucanie złotego sztandaru i ostateczny chaos.“

Ameryka zatem odmawia Europie kredytu i może jej tylko służyć radą, ażeby jak najrychlej przeprowadzono rozbrojenie, ażeby postarano się o wewnętrzne pożyczki, wprowadzono taryfy i podjęto kroki celem odbudowy przemysłu.

NADESŁANE.

Mały fejleton.

CHARLES BAUDELAIRE

CAUSERIE.

Piękna's jak jesiennego nieba zmierzch różany,
lecz oto wzbiera we mnie całe morze smutku,
na wargach mych w odpływie kładąc pomalutku
ostry posmak swej brudnej, mętnej, gorzkiej [piany.

Twa ręka po mej piersi ślizga się daremnie, —
tam wszystko ostrym szponem poszarpała do cna
i pogryzła, zniszczyła kobieta przemocna, —
nie mam serca już, — ona wydarła je ze mnie.

Moje serce, — to pałac brutalnie zbrukany
przez tłum, co wszystko niszczy, rabuje, rozbija
gdzie rej wodzą opoje, zbóje i morderce.
— Jak dziwnie pachnie twoja obnażona szyja,

ty piękna, — spójrz na moje poszarpane serce
by żarem twoich spojrzeń zgoić jego rany!

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

POGADANKA MEDYCZNA

Wojna a choroby serca.

Zastraszający wzrost zasłabnięć. — Lekarz jednak dziś pewny zwycięstwa — Kiedy może powstać wadą sercą? — Cudowna własność serca.

I.

Lwów, 17. lutego.

Jak na wszystkich przejawach życia, tak też i na najróżnorodniejszych cierpieniach chronicznych, do których zaliczamy część chorób sercowych — wielko-światowa wojna wywarła i nadal wywiera (choćby tylko następczo): — wpływ ogromny a ujemny. Badania i spostrzeżenia w tym kierunku nietylko światowej sławy specyalistów, jak profesor Wenkebach i inni, ale i licznej plejady gorliwych a sumiennych lekarzy wszystkich „wojujących" narodów — dostarczyły olbrzymiej ilości materyału i stwierdziły, iż ilość zasłabnięć sercowych w czasie, oraz wskutek wojny, wzrosła w stosunku do czasów normalnych, tj. przed rokiem 1914 — w sposób wręcz zastraszający.

Z drugiej jednak strony w znacznie wyższym stopniu, bo w stosunku nieomal geometrycznym do ilości zachorzeń na serce — urosła też ilość i jakość nasercowych środków leczniczych. Nowoczesny a sumienny i dokładny lekarz, na podstawie swych licznych wojennych doświadczeń i uzbrojony w nowoczesne środki terapeutyczne — stoi zupełnie na wysokości zadania, gotowy nietylko do walki z najróżnorodniejszymi typami chorób sercowych, lecz co ważniejsza, gotowy — i pewny zwycięstwa!

Nie mogę tu omawiać fachowo olbrzymiego materyału jakiego dostarczyły mi badania czynione podczas wojny tak w Wiedniu, jak i we Lwowie, gdyż nie dla kolegów-lekarzy, lecz dla laików, dla tych rzesz nieszczęśliwych, cierpiących na serce, dla dodania im otuchy i celem pocieszenia ich, — słowa te kreślę.

Szersze warstwy społeczne zainteresują niewątpliwie badania dotyczące tak bezpośredniego, jak i pośredniego wpływu wypadków wojennych na serce w ogólności — na serce chore w szczególności.

Otóż przekonano się częstokroć, że bardzo silny wstrząs nerwowy (tak zwany shoc n.) jak naprzykład: — zasypanie człowieka ziemią, przez uderzenie granatu w pobliżu, jak dalej nagłe a ogromne zmartwienie (wypadek u młodej, zdrowej dziewczyny, która straciła równocześnie ojca i matkę wskutek wybuchu szrapnela) — może wywołać wadę serca u osobnika dotychczas zupełnie zdrowego.

Miałem w ostatnich czasach sposobność stwierdzenia niejednokrotnie podobnych wypadków; w tym artykule niema jednakże miejsca na fachowe, teoretyczne wytłumaczenie powstawania takich błędów sercowych.

Czasu tej wojny, spostrzeżono też wypadki zasłabnięcia serca wskutek pocisków, jużto karabinowych, jużto szrapnelowych, które utkwiwszy w mięśniu sercowym, z biegiem czasu wgajają się. Zdarzało się, iż kula przebiwszy ścianę serca uszkodziła zastawkę, wywołując tem samem typową wadę. Pociski takie w sercu stwierdzić można z całą ścisłością zapomocą prześwietlania promieniami Röntgena, przyczem równocześnie łatwo już oznaczyć, czy kula znajduje się w jamie sercowej, czy w mięśniu, czyli też w najbliższym serca sąsiedztwie.

Doświadczenia tej wojny wykazały, że ludzie z wadą serca znosili niejednokrotnie trudy, niewygody, a nawet forsowne marsze, prawie również dobrze, jak osobniki sercowo zdrowe. I często my, lekarze kliniczni, którym poruczono orzeczenie co do stanu serca danego człowieka, — zdziwieni byliśmy, że ów żołnierz, mający nietylko pojedyńczą, ale częstokroć i skomplikowaną wadę serca — mógł w tych warunkach podołać służbie wojskowej. Częstokroć zdarzało mi się obserwować także pielęgniarki, cierpiące na wadę serca, a spełniające sumiennie ciężki zawód, — wśród niejednokrotnie jak najniekorzystniejszych warunków.

Tę dziwną, a raczej cudowną właściwość serca, tłumaczy nam fenomen, zwany **kompenzacyą**.

Serce porównujemy zazwyczaj z motorem, którego jednym z najważniejszych zadań, jest równomierny i odpowiedni rozdział krwi w całym organizmie. Motor ten reguluje skomplikowany mechanizm systemu nerwowego — podczas, gdy równocześnie, ważne narządy, doprowadzają tlen do krwi (płuca), a nerki filtrują krew i uwalniają ją od pewnych substancyi szkodliwych; prócz tego pracują w organizmie jeszcze liczne gruczoły, o tak zwanem wewnętrznem wydzielaniu (gruczoły dokrewne). Jeżeli zatem porównamy serce z pompą ssąco-tłoczącą, to wyobraźmy sobie, że podobnie — jak motor, którego wentyl stał się nieszczelny, musi przez wzmożoną czynność wyrównać ową nieszczelność nadpsutego wentylu, by wypompować tę samą ilość wody, co motor normalny: — tak i serce z wadą skompenzowaną wyrównuje wzmożoną pracą, oraz odpowiedniem i celowem uregulowaniem swych czynności te szkody, jakieby w organizmie chorego powstać mogły, przez niedostateczny lub nierównomierny rozdział krwi.

Dr. S. Stauber.

Z DNIA

Lwów, 17. lutego.

Wstąpiłem do szynku po ogień do papierosa, bo nie lubię zaczepiać przechodni. Przy stole gra dwóch listonoszy w sześćdziesiąt sześć. Przed każdym leży sterta telegramów.

— Widocznie te telegramy nie są pilne — mówię do jednego.

— Proszę pana, każdy z tych telegramów jest po 5 dni stary, to co na tej godzinie jeszcze zależy?

Tak powiedział. Może nie miał racyi?

*

Rada miejska debatowała pół godziny nad kwestyą, czy zapłacić prenumeratę na rządowego „Monitora" lub nie zapłacić, i to notabene — za numera, które już otrzymała...

Sapienti sat...

*

Przechodzę rynkiem z swym znajomym znanym donżuanem.

Jakiś głos woła:

— Przyjaciółki! bardzo tanie przyjaciółki!

Mój znajomy wzdrygnął się i począł nerwowo nadsłuchiwać.

— Tuzin przyjaciółek za guldena! tuzin za guldena! — woła ten sam głos.

Teraz dopiero mój przyjaciel połapał się, machnął ręką i poszliśmy dalej.

*

Magistrackim urzędnikom przyznała Rada miejska jeszcze tamtego roku dodatek drożyźniany i pobory o rangę wyższe bez faktycznego awansu.

Uchwała ta miała obowiązywać od 1 lipca 1919 r.

Dziś — 15 luty 1920 — uchwała ta nie została jeszcze wykonaną.

Pewna gruba (dosłownie gruba) ryba oświadczyła bowiem co następuje:

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Tajemnicza recepta.

Humoreska.

Ojcem „Tanga" były jak wiemy orangutangi dzikiej Afryki, „Tu-stepp" powstał na stepach Meksyku wśród Covboyi, początek modnego dziś „Fox-trotta" jest bardziej skomplikowany. Wymyślił go podobno murzyn Fox, który naprawiał trotuary w Nowym Jorku. Tańce te wraz z „Jazzem" (rodzaj kołomyjki Papuasów) przeszły z lasu, ze stepu, z trotoaru, z namiotu, do salonu burżuazyjnego i są ostatnim wykwitem mody. Zwłaszcza „Fox-trott". Można powiedzieć, że od pałaców sterczących dumnie do izdebki dozorcy cały świat się dziś „foxtroci". Właściwością fox-trotta jest to, że niema dwóch ludzi na świecie którzyby tańczyli go tak samo. Wyobraźmy sobie wobec tego, jak wygląda fox-trott na sali balowej. Można boki zerwać ze śmiechu. Jedno do Sasa, drugie do lasa. Pary tańczące, zamiast spoglądać sobie w oczy jak przy walcu, patrzą sobie wzajemnie na nogi, starając się naprożno podchwycić „pas" swego partnera lub partnerki. Z powodu podskakiwania małym kroczkiem, trzęsie się zabawnie wszystko to co wisi (kobiece biusty źle zasznurowane, męskie brody, kolie na szyjach, łańcuszki na brzuchach). Tak jest, najlepszą nazwą polską na fox-trotta byłaby chyba „trzęsiączka". Jest to taniec stanowczo niestosowny po sutej kolacyi, dla kobiet zbyt otyłych lub mężczyzn cierpiących na podagrę. Lecz jak tu wytłumaczyć na przykład mojej cioci, że nie powinna tańczyć fox-trotta, kiedy nawet „ta wstrętna, zapasiona prokuratorowa bierze lekcye u Faliszewskiego", jak odwieść od tej trzęsiączki pannę Rysię, Kazię lub Andzie, kiedy dziś „foxtroci" się cały pensyonat z przełożoną i profesorem matematyki na czele. Dużo jest par powołanych, lecz mało wybranych. Taką naprawdę wybraną parę stanowili jednak stanowczo panna Lila i pan Alfred. Ona farmaceutka, on doktor medycyny, poza zajęciami swego zawodu mieli jedną pasyę wspólną: taniec. Była to para idealna, zgrana ze sobą do perfekcyi, uzupełniająca się prawem kontrastu. On trochę przyciężki, tańczył jednak miękko jakby był cały z gumelastyki, ona wiotka jak wykrzyknik, była jakby żyjącą inkarnacyą tanecznego rytmu. Jak czarny płomień wiła się około swego partnera, zgadując zgrabnemi nóżkami każdą jego myśl czy kaprys taneczny. Więc wzbudzali podziw na przyjęciach i rautach i balach a ich „fox-trott" był ostatnim wyrazem pomysłowej i skomplikowanej trzęsiączki. W tańcu ich było jednak coś więcej ponad zwykłą wprawę. Niesamowity czar wiał od tych dwojga ludzi, wpatrzonych w swe źrenice w tanecznym wirze. Więc pewien poeta, wypiwszy pewnego razu za dużo ponczu w ten sposób wzniósł ich zdrowie: „Niech żyje doktor Miraculus i jego czarna Alraunka"!! Odtąd nie nazywano ich inaczej w kółku przyjaciół. Człowiek piany bywa często jasnowidzący. Więc i nasz poeta odkrył rąbek „Nieznanego". A na dowód następujące dość tajemnicze zdarzenie.

Panna Lila i jej doktor byli na balu. Zabawa przeciągnęła się do rana. Tańczyli ze sobą ciągle. Przez cały wieczór otaczało ich koło widzów podziwiających nowe, niebywałe dotąd figury walca, fox-trotta i tu-steppa. Stali [illegible] atrakcyą wieczoru, tematem rozmów, przedmiotem zazdrości wszystkich początkujących fox-trocistów. Doktor tryumfował. Wzrok jego, spoczywający na partnerce zdawał się mówić: Patrzcie! oto moje dzieło!!

Panna Lila była też oszołomiona powodzeniem. Na skórze swej czuła palące spojrzenia tysiąca mężczyzn, którzy podziwiali jej kształty, gnące się w tańcu, jak wiotka trzcina. Nad ranem dopiero powracali do domu. Doktor pojechał wprost do szpitala, panna Lila do swojej apteki. Zajęcie farmaceutki nie należy do zbyt przyjemnych. Wymaga skoncentrowanej uwagi i drobiazgowości na metę miligrama. Nie dziwno więc, że panna Lila tego poranku była nieco roztargnioną. Machinalnemi ruchami małych rączek warzyła proszki, lepiła pigułki, mieszała mikstury, ale cała jej istota żyła jeszcze wrażeniami minionej nocy, dzwoniła echam upojonych foxtrottów dzikich tu-steppów i szalonych jazzów. W szarem świetle poranka bieliła się tajemniczo jej szczupła twarzyczka, przesuwająca się wśród ustawionych na półkach flakonów i słoików aptecznych. W pewnej chwili jakaś służąca przyniosła receptę. Panna Lila spojrzała na drukowaną firmę doktora. Ach! to jej doktor!! a więc i on wszedł już w kierat swych zajęć zawodowych. Dobrze mu tak! pomyślała z pewną satysfakcyą. Nie tylko ja sama się męczę. I gwiżdżąc wesoło, zabrała się natychmiast do przyrządzenia lekarstwa zapisanego przez swego przyjaciela. Traf chciał, że właśnie tym chorym, dla którego lekarstwo przyrządzała tego poranku panna Lila, był mój przyjaciel Franek, dziwak, który poza kawiarnią i biurem nie uznawał innej pasyi. Odwiedzałem go właśnie dzień przedtem. Leżał w silnej gorączce i [illegible]

— Tę uchwałę się zesumuje (chciał powiedzieć zreasumuje) bo ona zanadto obciąża budżet. Gazety potem napiszą, że magistrat sobie napycha kieszenie zamiast mieszkańcom (?). Zresztą nasi urzędnicy i tak uciekają do innych dykasteryi, więc poco dawać im jeszcze wiatyk na drogę?

Zapatrywanie to podziela podobno jeszcze jeden tylko człowiek we Lwowie, ale on jest chory na hiszpankę i ma 40 stopni gorączki.

*

Czeladnicy piekarscy wymusili strajkiem 60-procentową podwyżkę swych płac (96 koron i 5 bochenków chleba za 5 godzin pracy), choć strajk ten był nieuzasadniony i łatwy do przełamania, bo ludność zamiast chleba bardzo chętnie przyjmowałaby jakiś czas mąkę.

Już się jednak stało. Pytanie teraz, dlaczego właściciele piekarń, powołując się na 60% podwyżkę przyznaną czeladnikom, podnieśli koszta wypieku chleba o 200 procent tj. 185 koron za cetnar wypieczonej mąki, zamiast jak dotychczas 64 koron!

Najciekawsze jednak, że magistrat im tę horrendalną podwyżkę przyznał. Czyżby znowu koligacye ujawniły swe wpływy?

*

W oknie wystawowym firmy Lang i Wagner przy placu Maryackim wisi kartka tej treści:

„Chcę sparzyć rasową sukę z takim samym psem... Bliższe warunki w sklepie".

Do tego ogłoszenia dwie małe uwagi.

Primo: okno wystawowe na placu Maryackim nie jest odpowiedniem miejscem do tego rodzaju alfurskich interesów.

A secundo. o jakich warunkach może tu być mowa? I kto te warunki będzie stawiał: czy te obie szczęśliwe bestye, czy ich właściciele?

*

Rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę naczelnika aprowizacyi w Kulikowie.

Kandydat musi się wykazać dobrym wzrokiem i giętką stylistyką w redagowaniu komunikatów.

Obowiązkiem jego jest, spoglądać cały dzień w stronę Warszawy, czy nie nadchodzą stamtąd pociągi z mąką. Pozatem powinien posiadać umiejętność redagowania komunikatów, zastępujących chleb, fasolę, śledzie, bryndzę itd.

Kandydat natomiast, któryby poza ciągłem oglądaniem się na Warszawę umiał własnym sprytem zdobyć jakiś wagon mąki albo zboża, otrzyma podwójną płacę.

Potrójną płacę nareszcie otrzyma ten kandydat, który z gęby nie będzie robił cholewy.

---

mię, czy w niebie grają bridża. Jakież było moje zdziwienie, gdy następnego dnia spotkałem go wieczorem w kawiarni, wystrojonego we frak i w doskonałym humorze.

— Franek! Bój się Boga! cóż to za cud? Wczoraj umierałeś, a dziś wybierasz się na zabawę?

— Tak! czuję się zdrów jak ryba. Wybieram się właśnie na redutę.

— Ty na redutę?

— Tak! mam nieprzemożoną chęć potańczyć sobie trochę. Nie tańczyłem wprawdzie dwadzieścia lat, ale dziś czuję taki wigor w kościach, że aż mię roznosi.

— Jakże to się stało?

— Cud, prawdziwy cud. Jedno lekarstwo zdziałało tu wszystko. Po zażyciu łyżki wstałem z łóżka młodszy o dwadzieścia lat.

— Pokaż mi receptę. Wiesz, że skończyłem medycynę sądową i znam się trochę na lekach.

Mój przyjaciel wyjął z portfelu receptę i podał mi z tryumfem. Przywarłem do niej wzrokiem. Na górze drukowana etykieta doktora Miraculusa a pod spodem firma apteki w której pracowała panna Lila. Lecz treść recepty. Trzy razy przecierałem oczy, myśląc że to sen. Nie! byłem przy zdrowych zmysłach, zupełnie trzeźwy i spokojny jak nigdy. Zupełnie jak w bajce Amadeusza Hofmana. Oto na białej ćwiartce papieru, skreślona wyraźnem pismem czernidła się następująca recepta:

Fox-trott 0.5
Tu-stepp 0.3
Jazz 0.2.

*

Jeszcze w 3 dni po urzędowem ogłoszeniu relacyi koron do marek, kasa miejskiego teatru nie chciała przyjmować marek, jako zapłatę za bilety.

A powód do tego był bardzo naturalny.

Pan administracyjny dyrektor teatru oświadczył, że on „nie może się wyznać w tej relacyi i musi co do tej materyi poradzić się pierwej magistrackiej... izby obrachunkowej.

St. Poźnrowski

Niemcy rozpoczęły już handel z Indyami!

Berlin, 17. lutego.

(Telef.) (G) „Vossische Ztg." donosi, **że Niemcy rozpoczęli już handel z Indyami**. Pierwszy ładunek fabrykatami niemieckimi, a mianowicie wyrobami szklanymi przybył już do Bombaju. Indye natomiast dostarczają Niemcom w zamian bawełny.

HOLANDYA NIE ZGODZI SIĘ NA INTERNOWANIE WILHELMA.

Wiedeń, 16. lutego.

(Telef.) (fr). Dzienniki szwajcarskie donoszą z Amsterdamu: W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że **Holandya odmówi nowemu żądaniu koalicyi w sprawie internowania b. cesarza Wilhelma**. W odpowiedzi swojej rząd holenderski stanie ponownie na stanowisku prawa międzynarodowego, wedle którego b. cesarzowi niemieckiemu musi być przyznane stałe schronisko w jednym z krajów neutralnych.

LORD HALDANE PRZYSTĘPUJE DO PARTYI ROBOTNICZEJ.

Wiedeń, 16 lutego.

(Telef.) (fr.) Wedle doniesienia dzienników szwajcarskich z Londynu, organ socyalistyczny „Daily Herald" podaje rozmowę z byłym ministrem lordem Haldane'm, z której to rozmowy wynika, że **Haldane ma zamiar przystąpić do partyi robotniczej**. Oświadczenie to wskazuje na to, że pewne koła polityczne w Anglii liczą się z okolicznością, że w Anglii będzie wkrótce u steru rząd robotniczy

NOWA WOJNA ARMENII Z ASERBEJDŻANEM

Wiedeń, 16 lutego.

(Telef.) (fr) Jak donoszą z Konstantynopola wybuchły nowe **walki między Armeńczykami a Aserbejdżanem** z powodu sporów granicznych.

SZACH PERSKI U KRÓLA WŁOSKIEGO.

Kraków, 17. lutego.

(PAT.) (Radio z Wiednia). Z Rzymu donoszą, **że król przyjął wczoraj szacha perskiego, który** w towarzystwie ministra spraw zagranicznych **przybył do Rzymu.**

KAP. FRIPON BIERZE ŻOŁD POLSKI, A JEST KONFIDENTEM I SZPICLEM CZESKIM.

Cieszyn, 17. lutego.

(Telef.) (G) Jak wiadomo p. kapitan Fripon z misyi plebiscytowej w Cieszynie **bierze żołd i to ogromny od rządu polskiego. Tymczasem jest on konfidentem i szpiclem czeskim**, a działającym na szkodę rządu polskiego. To postępowanie godne najgorszego kauzyperdy z prowincyi nie zgadza się z honorem oficera. o czem najlepiej wiedzą solidni i taktowni oficerowie garnizonu francuskiego na Śląsku Cieszyńskim. Jak słychać oficerowie ci mają solidarnie zażądać usunięcia z Cieszyna konfidenta czeskiego

Porucznik francuski — przemytnikiem, kapitan — handlarzem gum samochodowych!

Obaj pozostający na żołdzie polskim, znaleźli się pod kluczem!

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) Przychwycono tu znowu pewnego oficera sprzymierzonego, trudniącego się spekulacyą. Mianowicie porucznik francuski Montreu, jak oficer łącznikowy często jeździł do Rumunii, gdzie wszedł w umowę z pewnym prywatnym bankierem, **któremu przywoził pieniądze na sprzedaż w Rumunii**. Głównie przywoził owemu bankierowi złoto na sprzedaż. — **Niedawno otrzymał on do przewozu do Rumunii złoto wartości miliona marek. Tu suma zachwiała jego zasadami, bo postanowił z temi pieniądzmi uciec, zabierając ze sobą przywiezioną z Francyi damę serca.** Paskarza tego a zarazem defraudanta jednakże na zlecenie banku **aresztowano w Boguminie i osadzono w więzieniu.**

Inny podobny gość sprzymierzony **p. kapitan Soulier prowadził pokątny nielegalny handel oponami samochodowemi**, które również nabywał niezbyt czystemi drogami. Przedsiębiorstwo to tak się rentowało, że razem ze wspólnikami miejscowymi także nie Polakami postarowił **założyć jawny** handel. Na ten cel wynajął już nawet magazyn. Tymczasem wykryto wszystkie nici przedsiębiorstwa i p. kapitan, oraz cywilni jego wspólnicy zostali zamknięci. **Zaznaczyć należy, że por. francuski otrzymuje w Polsce na rachunek skarbu polskiego 11 tysięcy marek, kapitan 12 tysięcy marek, major 14 tysięcy marek miesięcznie.**

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 17. lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy „Asystent", kom. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej z pp. Jankowską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Michnowską, Niemiryczówną, Okomecką, Rówińską, Rybicką, Sieniawską, Willand, Batogowskim, Larewiczem, Ordonem, Ratschką, Romanem i Rydzewskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Wtorek, 17 lutego o godz. 7.30 wieczór ostatni występ i benefis humorysty Br. Bronowskiego. Nowy repertuar benefisanta; dwie operetki i wesołe rzeczy

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 codziennie o godz. 8 mej wieczór. Gościnne występy R. Gierasieńskiego! Część koncertowa i „Kłopoty Pana Prezydenta", rewia w 2 częściach pióra „Ki-Zbi" z udziałem całego zespołu

W niedzielę 22 lutego o godz. 4-tej popoł. po cenach zniżonych: Powtórzenie programu XIII: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranza" z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

Bilety od 9—5 w składzie nut O. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem **przy kasie teatru.**

Dyrekcyę Teatru Wielkiego w Poznaniu ma objąć Ludwik Solski

„Rzeczpospolita“. W uzupełnieniu notatki podanej przez nas o założeniu pisma pod powyższą nazwą, podajemy że w skład spółki wchodzą koła zbliżone do Paderewskiego, polska kolonia amerykańska i grupa przemysłowców polskich, na której czele stoi h. poseł Zygmunt Lewakowski. Prócz innych działów będzie dziennik zawierać dział ekonomiczny uwzględniający przemysł naftowy, węglowy, włóknisty, drzewny i politykę handlową.

Z teatru wodewilowego. Dziś na benefisowem przedstawieniu humorysty Bronowskiego graną będzie poraz ostatni doskonała operetka Topolnickiego „Szkoła haftu“ z p. Dracową w głównej roli. Beneficyant zaś przygotował na pożegnanie zupełnie nowy program i swoim humorem całą godzinę będzie bawił publiczność. W skład programu wchodzi też zabawna operetka „Sąd w Ameryce“.

(zet) **Radcę Iwana Maślaka,** aresztowanego w Brzeżanach, przewieziono — jak donosi „Wpered“ — do więzienia lwowskiego. Akta jego znajdują się w prokuratoryi.

(zet) **Tyfus uśmierca całe wsie.** Do „Wperedu“ donoszą, że w powiecie zaleszczyckim tyfus plamisty szerzy się w straszny sposób. W niektórych wsiach domy stoją pustką, gdyż mieszkańcy ich wymarli co do jednego. Daje się odczuwać brak lekarzy, gdyż aż trzech zmarło skutkiem zarażenia się od chorych, a na ich miejsce nikt nie przysyła. Jeśli epidemia potrwa dłuższy czas, ludność powiatu będzie zdziesiątkowana.

Z urzędu walki z lichwą i spekulacyą we Lwowie otrzymujemy następ. wyjaśnienie odnośnie do zarzutów, poczynionych przez pewne pisma w sprawie konfiskaty ciast: „Nie chcąc pozostawić bez odpowiedzi tych zarzutów oświadczamy, co następuje: Nieprawdą jest, jakoby urzędnicy rozbierali między siebie ciastka konfiskowane, gdyż rozdziela się je kolejno szpitalowi polowemu na Technice, stacyi posiłkowej na gł. dworcu towarowym, Gospodzie żołnierza polsk. przy ul. Kilińskiego, Bursom lwowskim oraz innym instytucyom humanitarnym, które zgłosiły się do nas. Instytucyom, które wychowują małe dzieci nie przydziela się ciastek z obawy, ażeby dzieci nie uległy zatruciu, gdyż nieznamy ingredyencyi, z jakich ciastka te składają się. Informować ogółu o całej akcyi tut. Urzędu, oraz co się dzieje z towarami skonfiskowanymi nie można dla braku funduszów, przeznaczonych na ten cel“.

Dziwne praktyki kasyerki w Colosseum. Dyrekcyi Colosseum podajemy do wiadomości o dziwnych praktykach kasyerki, sprzedającej parterowe karty wstępu w rzeczonym teatrze. Dzieje się to zwykle w sobotę i w dni świąteczne, kiedy publiczność tłumniej niż zwykle odwiedza Colosseum. Spragniony amator spektaklu, ściśnięty w tłumie jak śledź w beczce, dostawszy się w końcu do kasy, odchodzi z kwitkiem, gdyż jak oświadcza mu stereotypowo kasyerka „foteli już nie ma.“ Dopiero agio w postaci 5-ciu lub więcej koron, zależnie od natłoku osób, zmienia w magiczny sposób opryskliwą kasyerkę i „ostatni“ fotelowy bilet, wciśnięty dyskretnie w rękę znachodzi się. Przypuszczamy, że ta „haussa“ biletów dzieje się bez wiedzy Dyrekcyi i że ta ostatnia na przyszłość chronić będzie publiczność przed podobnym wyzyskiem.

Przykład godny naśladowania. Z powodu wiekopomnej uroczystości objęcia przez Polskę morza, która wzruszyła do głębi wszystkie nasze serca, złożył w redakcyi „Gazety Wieczornej“ Teatr świetlny „Apollo“ 1000 marek na flotę polską. Za tym pięknym i prawdziwie obywatelskim przykładem powinny pójść wszystkie inne przedsiębiorstwa zabawowe.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj wieczorem wskutek eksplozyi nafty z benzyną w lampce, powstał ogień w mieszkaniu Bułów, przy ul. Grodeckiej l. 131. Podczas gaszenia ognia 14-letni Włodzimierz Buła, uczeń II. kl. wydziałowej popiekł się w lewą rękę tak silnie, że musiano go odwieźć do szpitala.

(—) **Samobójstwo.** [illegible] i nocy w mieszkaniu swem przy ul. [illegible] samobójczym, wys[illegible]

[illegible] sobie życie Karolina Nowotna, żona podporucznika tut. komendy placu. Strzał był celny. Kula przeszyła serce i wskutek tego śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

(—) **Sześć tablic firmowych** kilku adwokatów i lekarzy lwowskich, znalezionych wczoraj rano przed bramą realności przy ulicy Matejki l. 8, złożyła wczoraj na policyi dozorczyni tejże realności Joanna Skotnicka. Tablice te zapewne jacyś żacy, chcąc się popisać dowcipem, wyrwali z murów kamienic w śródmieściu i zanieśli je aż na ul. Matejki. Skoro sprawcy w nocy mogli niespostrzeżeni przez organa bezpieczeństwa powyrywać z murów tablice w śródmieściu i przenieść je prawie przez pół miasta, fakt ten świadczy tylko o braku policyantów we Lwowie. Dziwić się za tem nie należy, że kradzieże włamania i rabunki są we Lwowie na porządku dziennym. Czas już chyba najpóźniejszy, ażeby liczbę policyantów we Lwowie powiększyć, celem zabezpieczenia mienia i życia mieszkańców Lwowia.

(—) **Kradzieże strychowe.** Minionej nocy dostali się przez okno strychowe niewyśledzeni dotychczas złodzieje na strych realności przy ulicy Szkarpowej l. 3, skąd zabrali Bernardowi Fischowi bieliznę wartości 3000 kor. — Z zamkniętego strychu przy ul. Żółkiewskiej l. 15, skradziono wczoraj na szkodę Katarzyny Krośniak bieliznę wartości 2940 koron. Kradzieży dokonanej w dzień nie zauważył nikt w kamienicy.

(—) **Amatorzy srebra i słodyczy** dostali się minionej nocy przez okno podwórzowe do cukierni Jana Kurka, przy ul. Piekarskiej l. 5. Z cukierni zabrali 14 łyżeczek srebrnych i znaczniejszą ilość słodyczy. Poszkodowany oblicza szkodę wyrządzoną tą kradzieżą ponad 6000 kor.

(—) **Zamiar samobójczy.** Z powodu niesnasek familijnych 20-letnia Aniela S., zamieszkała przy ul. Grodeckiej l. 55, wczoraj w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

(—) **Włamania.** Z zamkniętego mieszkania Olgi Żerebeckiej i Katarzyny Stechnowicz przy ul. Kopernika l. 7, skradziono wczoraj garderobę wartości ponad 30.000 kor. Sprawcy zabrali także 1200 kor. gotówką. Policya sprawców włamania już aresztowała. Skradzionych rzeczy i gotówki dotychczas od nich nie odebrano. — Dozmieszkania Mojżesza Kormana przy ul. Berka Joselewicza l. 23 dostali się dotychczas nie wyśledzeni sprawcy za pomocą wytrycha. Po rozbiciu szaf zabrali garderobę wartości 20.000 kor.

(—) **Zagadka.** Z zamkniętego magazynu cegielni na Bodnarówce l. 4, skradziono pas 10 m. długi wartości 10.000 kor. Kradzież ta jest zagadką dla właściciela cegielni, bo zamki u drzwi i okna są nie naruszone. Rozwiązanie tej zagadki poruczył poszkodowany tutejszej policyi.

(—) **Jana Nowaka,** rodem z Piekar, gubernii kościeleckiej, który został rozstrzelany w sobotę za napad bandycki dokonany na rodzinie Kesslerów — o czem donosiliśmy — poszukują władze tamtejsze. Wedle nadesłanego do Lwowa pisma, Nowak brał udział, jako komendant w kilku bandyckich napadach dokonanych w powiecie pińczowskim.

(—) **Uduszenie dziecka.** Edmund Kasprzycki asystent pocztowy wraz ze swą żoną Maryą, wyjechali przedwczoraj rano do Szczerca na wesele, pozostawiając syna swego Czesława, liczącego 4½ miesiąca pod opieką krewnej 20-letniej Domiceli Kasprzyckiej. Po powrocie do domu rodzice zastali dziecię swe nieżywe. Wezwany lekarz dzielnicowy dr. Kielanowski po ogladnięciu zwłok stwierdził, iż dziecię zmarło wskutek uduszenia. Stwierdzono także, że Domicela Kasprzycka w nocy dziecię zawinęła w pościel i położyła obok siebie. Na polecenie dra Kielanowskiego zwłoki dziecięcia odesłano do Instytutu medycyny sądowej, Domicelę Kasprzycką zaś aresztowano.

(x) **Jak we Lwowie!** Na pocieszenie magistratu król. stoł. miasta Lwowa i lwowskiej policyi notujemy następujący fakt: Do tut. szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Radziechowa 62-l. Scheindlę Bary, żonę kupca. Bary przedwczoraj idąc ulicą w Radziechowie poślizgnęła się i upadła, łamiąc prawą nogę.

KOMUNIKATY.

Kursy nauk politycznych i administracyjnych w Lublinie. Pod kierownictwem szefa biura prezydyalnego wojew. lubelskiego prof. dra Tadeusza Hilarowicza, rozpoczynają się 19 bm. w Lublinie kursy nauk politycznych i administracyjnych. Kurs ogólny trwać będzie 3 miesiące; wykładać na nim będą profesorowie uniwersytetu i urzędnicy-praktycy. Po ukończeniu kursu ogólnego nastąpią kursy szczegółowe.

Komisya apelacyjna podatku dochodowego. W dniu 12. lutego 1920 skończyły się kilkudniowe posiedzenia małopolskiej komisyi apelacyjnej podatku dochodowego, na których załatwiono znaczniejszą ilość zaległych rekursów. Załatwione rekursy dotyczyły tak podatku dochodowego jak i wojennego (od zysków wojennych).

Podziękowanie. Referat Oświatowy DOG. Lwów, składa serdeczne podziękowanie za łaskawe ofiarowanie książek do biblioteki żołnierskiej paniom: Czerkawskiej, Morawieckiej, Manrosanyi, Polakiewiczowej — panom: Gupczyńskiemu, Jabłowi, dr. Olszewskiemu, rach. Paszkudzkiemu i Zarządowi Związku Okręgowego TSL. jak równieb skromnym ofiarodawcom i ofiarodawczyniom, których nazwiska nie są nam znane.

Z Komitetu mazurskiego przesyłają nam następujące wyjaśnienie: Prasa polska zapisuje niesłusznie nasze wysyłki na konto Kom. Warmińskiego. I tak podano w sprawozdaniu z przyjazdu wojsk angielskich przeznaczonych do okupacyi Warmii i Mazur, że pociągu oczekiwał między innymi „Warmiński Komitet Plebiscytowy“, podczas gdy delegacyę zorganizował Komitet Mazurski. Wczoraj zaś jeden z dzienników umieścił mylny telegram o wiecu plebiscytowym w Krakowie, mianowicie, że przemawiali delegaci z Warmii, byli to jednak delegaci Komitetu Mazurskiego, sam wiec zaś zoorganizowany był z inicyatywy ekspozytury małopolskiej Komitetu Mazurskiego. Nadmieniamy wreszcie, że Komitet Warmiński w Warszawie, obecnie nie istnieje, że w Warszawie ma tylko swego zastępcę i że zastępcy temu i jego współpracownikowi biurowemu oddaliśmy do dyspozycyi swoje biura i swoich współpracowników.

Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: W jednym z najbliższych „Dzienników Praw Państwa ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 30. lipca z. r. Dziennik Praw Państwa Nr. 65 poz. 391 o tymczasowej organizacyi władz i urzędów skarbowych. Rozporządzenie wprowadza w życie z dniem 1. kwietnia br. na razie na obszarze województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego i miasta stołecznego Warszawy 5 Izb skarbowych z siedzibami: w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Warszawie, nadto urzędy skarbowe dla podatków i opłat skarbowych, urzędy skarbowo-akcyzowe i monopolów państwowych tudzież kasy skarbowe. Rozporządzenie wykonawcze zawiera między innymi szczegółowe przepisy o zakresie działania Izb skarbowych, urzędów skarbowych, tudzież dokładne instrukcye dla urzędników tych władz i urzędów. Wszystkie te instrukcye ukażą się w najbliższym numerze Dziennika urzędowego ministerstwa skarbu. Zastosowanie w praktyce przepisów rozporządzenia wykonawczego jak i instrukcyi zaprowadzi jednolitość w czynnościach władz i urzędów skarbowych i zapewni możność normalnego ich funkcyonowania.

—o—

Ignacy Friedmann, światowej sławy pianista i kompozytor, wystąpi we Lwowie z jedynym koncertem d. 27 bm. W programie Bach, Chopin, Schumann, Scriabin, Friedmann i Liszt. Cały Lwów muzykalny pospieszy z radością na ten koncert znakomitego pianisty, którego miasto nasze gościło jeszcze przed wojną. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 9834

Kronika sportowa.

Polski związek narciarski urządza I. polskie zawody związkowe w Zakopanem, dnia 21. i 22. lutego br.

Programem zawodów objęte są: Bieg gl., (o mistrzostwo Polski) juniorów, pań, strzelców podhalańskich, z przeszkodami jazdy popisowa (slalom) i skoki.

W dniu 23. lutego odbędą się na torze w Kuźnicach zawody bobsleighowe i saneczkowe.

Wobec wielkiego zainteresowania się zawodami szerokich kół sportowych, spodziewany jest w tym czasie wielki zjazd w Zakopanem.

Kraków, 16. lutego. — Radio Poldhu. Wczoraj odbyły się w Dublinie międzynarodowe zapasy footbalowe zakończone zwycięstwem Anglii nad Irlandyą w stosunku 14 do 11.

Defraudacya 96.000 marek.

Z 96.000 odebrano 21.000.

Wilno, 16. lutego.

Tydzień temu Kazimierz Łukaszewicz, podchorąży 4 lubelskiego baonu etapowego w Wilnie, otrzymał rozkaz

podniesienia 96.000 mk.

z kasy wojskowej w Baranowiczach.

Łukaszewicz rozkaz spełnił i pieniądze podniósł lecz zamiast do Wilna z pieniędzmi

powędrował do Warszawy.

Znajomy jego zaprojektował nabycie w Poznaniu rozmaitych artykułów spożywczych (sacharyny, mydła itp.) i sprowadzenie tego wszystkiego do Warszawy, gdzie teraz będzie można sprzedać z bardzo pokaźnym zyskiem.

Zachęcony ponętnemi perspektywami, Łukaszewicz zawarł układ ze swym znajomym i na przedsięwzięcie

przeznaczył 75 tysięcy marek

z podniesionej przez siebie sumy.

Znajomy udał się natychmiast do Poznania a tymczasem Łukaszewicz wynajdując rozmaite powody opóźnienia powrotu

listownie i telegraficznie uspokajał

przełożonych i zapewniał, że lada dzień przybędzie do Wilna. Tymczasem na określony termin „spólnik" z Poznania nie powrócił, a tem samem i Ł. terminu powrotu do Wilna nie dotrzymał. Wszelkie motywy usprawiedliwiania pobytu swego w Warszawie wyczerpały się — i ostatecznie władze sądowo-śledcze aresztowały wczoraj Łukaszewicza, przy którym

znaleziono 21 tysięcy mk. z sumy 96 tysięcy.

W następstwie został także aresztowany w Poznaniu wspólnik jego.

Ł. oskarżony o przestępstwo służbowe osadzony został w więzieniu; sprawę skierowano do wojskowych władz prokuratorskich

Mordercy rodziny carskiej przed sądem.

Proces w Permie. — Czternaście wyroków śmierci.

Moskwa w lutym.

Bolszewicka „Prawda" wychodząca w Moskwie podaje **sprawozdanie o rozprawie przeciw mordercom rodziny carskiej.** Proces odbył się przed trybunałem rewolucyjnym w Permie. Rozprawa prowadzoną była w tym duchu, ażeby wykazać że odpowiedzialność za morderstwo nie spada na rząd sowiecki, lecz, że zbrodnie popełnione, były inspirowane przez rewolucyonistów lewicowych. Proces trwał dwa dni, **oskarżonych było 25 osób, między nimi trzej członkowie sowietu z Jekaterynburga**, gdzie mord popełniono, i dwie kobiety. Reszta oskarżonych należała do straży strzegącej rodziny carskiej. Zarzucano oskarżonym zamordowanie cara, carowej i jej córek Olgi, Maryi i Anastazyi oraz dwóch osób z orszaku. — Zwraca uwagę fakt, że w tem oficyalnem sprawozdaniu nie ma wzmianki o b. carewiczu Aleksym i o Wielkiej Księżnej Tatjanie, czwartej córce carowej.

Główny oskarżony **Jachułow** oświadczył że mord popełniony został z inicyatywy socyalnych rewolucyonistów, do których partyi przynależał. Gdy Czecho-Słowacy zbliżali się do Jekaterynburga, zaczęły ówczesne władze rewolucyjne przyjmować chwiejne stanowisko, Jachułow korzystał z tej chwili, aby zamordować rodzinę carską. Przyznał, że był obecny przy egzekucyi, przeczy jednak, jakoby przy plądrowaniu zwłok miał udział. Przed rozstrzelaniem Mikołaj II zawołał rzekomo: „Za moją śmierć naród przeklnie bolszewików". Sąd skazał Jachułowa na śmierć, a prócz niego skazano jeszcze na śmierć czterech innych członków partyi socyalno-rewolucyjnej i dziewięciu członków straży.

Wykrycie milionowych nadużyć!

Na tropie fałszerzy papierosów i sacharyny, którzy masowo zatruwali ludzi.

Warszawa, 16 lutego.

(Telef.) (m). Tutejsze władze śledcze wpadły na trop **tajnych fabryk fałszywych papierosów i sacharyny, oraz banderol rządowych.** Już od dawna można było zaobserwować fakt, że **wiele osób po użyciu sacharyny zapadało na ciężkie choroby żołądka, a nierzadko i na owrzodzenie żołądka, wielu zaś palaczy zapadało n ostre zapalenie grdła.** Już wtedy skonstatowano, że powodem tych chorób jest **masowy wyrób fałszywych papierosów i sacharyny.** Obecnie skonstatowano, że **istnieją w Warszawie zorganizowane na wielką skalę tajne fabryki tych fałszywych towarów.** Z Warszawy transportowano te towary do Białegostoku, a stamtąd rozsyłano do całej Polski. **Opakowanie było łudząco podobne do oryginalnego rządowego.** W związku z tą sprawą zaaresztowano **Abrahama Kartlandera, Buchbindera i Grünberga. Nadużycia idą w miliony.** Śledztwo w toku.

Na srebrnym ekranie.

SZAŁ MIŁOŚCI.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik"

Lwów, 17. lutego.

Historye, które opowiada autor angielski t. j. powieściopisarz są przeważnie pogodne. Przypomnijmy sobie tylko Dickensa. Ten kraj właśnie mgłą otulony, poprzez którą nieraz trudno jest przebić się promieniom słonecznym — umie jak rzadko który z narodów słoneczne snuć opowieści rozjaśniające duszę ludzką, a nam trzeba tak tej słoneczności, tej pogody, tej radości życia, albo raczej tej umiejętności zadowolenia się wszystkiem i niczem, tej zdolności szukania niepotrzebnych tragedyi a w razie spotkania się z niemi, tam gdzie nie sposób ich wyminąć, spojrzeć im mocno w oczy, chwycić za kark, odsunąć i. . . przejść. Tego powinniśmy się nauczyć w każdej dziedzinie życia. Ta pogoda powinna nam towarzyszyć i w sprawach miłości, która daje wprawdzie rozkosz, ale umie zbyt często zaciemniać horyzont życia. Ta myśl kierowała widocznie autorem sztuki, która nosi wabiący tytuł: „Szał miłości"! Widz ani przypuszcza, że tkwią w niej uśmiechy czarowne, tęsknoty łagodne, słowem że właściwie szał umiejscowiony jest tylko w tytule. Najpiękniejsze w świecie historye odsłania się przed przepełnioną widownią.

Bogaty i wcale przystojny Robert Hyde oznajmia właśnie swoim przyjaciołom, że ma zamiar zostać starym kawalerem. Pastor i lekarz uśmiechają się pobłażliwie. Wiedzą widocznie, iż taki, który grozi — wpada najczęściej w sidła. I cóż sie dzieje? W tej samej chwili, w której z ust Roberta padają słowa decydujące na pozór o całej jego przyszłości, pędzący drogą automobil wpada do rowu a piękna córka i piękniejsza jeszcze siostrzenica ledwo uchodzą z życiem. Ponieważ wypadek ten zdarzył się niedaleko pałacu Roberta, piękne podróżne znalazły gościnę. Ciotka jest zupełnie zdrowa, siostrzenica natomiast musi jakiś czas poleżeć w łóżku. Amor wkrada się między młodych i przyjaciele są wkrótce proszeni na ślub. Robert zakochał się na śmierć i życie w pięknej dziewczynie i zapomniał o wszystkich postanowieniach. Są bardzo szczęśliwi — to prawda. Ale Robert ma jedną wielką namiętność: polowanie! I dlatego młoda małżonka często zostaje sama i nudzi się. Pastor, przyjaciel obojga, powiada, iż macierzyństwo zamienia ognisko domowe w ogród pełen słońca. Młoda żonka godzi się z tem, ale cóż? Robert poluje! Pisze więc pani mężatka list do ciotki, która nie rozumiejąc dobrze treści listu przyjeżdża w odwiedziny i przywozi całe towarzystwo z sobą. Robert jest w rozpaczy — ale musi robić jako gospodarz honory domu. Wnet kwitnie wspaniała zabawa. Ciotka proponuje aby odegrać coś Szekspira. Z początku mowa o Romeo i Julii, potem jednak jeden z młodych panów nadskakujących żonie Roberta proponuje „Otella" ponieważ uchwycił wzrok pełen zazdrości pana domu. Rolę Otella powierzono Robertowi, Desdemonę, żonie jego. Rozpoczynają się próby, towarzystwo bawi się cudownie, flirtuje — a Robert jest wściekle zazdrosny jak na rzetelnego Otella patrzy! Zdaje mu się, że żona go zdradza. Chwycił świstek papieru, który ów młodzieniec zapisał gorącemi słowami. Robert pewny, iż to do jego żony, mimo iż niema adresu. Schadzka naznaczona na noc jutrzejszą. Robert chwyta się wybiegu tylekroć już praktykowanego przez niepoczytalnych mężów. Wyjeżdża autem pod pozorem wezwania na posiedzenie i. . . wraca. Noc księżycowa. Nagle na gzymsie pierwszego piętra zjawia się jakaś postać. To on! To gach! Robert biegnie do pokoju żony. Otwiera drżącą ręką drzwi. — Niema nikogo! Więc budzi nieszczęsną, zdumioną: Gdzie twój kochanek?

Młoda kobieta pewna jest, że rola Otella przewróciła mu w głowie. Wreszcie nadchodzi dzień przedstawienia. Amatorzy grają doskonale, pałac pełny jest gości. Nadchodzi scena uduszenia Desdemony. Otello-Robert gra pysznie! Wściekły rzuca się na Desdemonę i dusi ją. Publiczność bije brawa. Ale nagle czyni się śmiertelna cisza. Oczy Desdemony zaszły istotnie bielmem śmierci! Robert doprawdę zadusił swą ukochaną żonę. I podczas, gdy goście otoczyli umarłą z jękiem i płaczem, Otello-Robert rzuca się w przepaść...

Upadł tak mocno, że... wreszcie się zbudził. Bo zrozumiecie? — to sen był przykry. W istocie Robert nie był taki — dziki. Przespał się i spostrzegł, że tu można inne, weselsze wyjście znaleść. Bierze młodego flirciarza za kark, przerzuca na ziemię, jak wiązkę siana, potem zawozi własnoręcznie na małym wózku do kałuży wiejskiej. Tu kąpiel otrzeźwiła młodego panka. Robert zaś i jego żona kochają się i idąc za radą pastora w rok później pochylają się nad kołyską. Morał tej sztuki powiada wyraźnie, iż: mąż powinien się stanowczo przespać zanim zrobi awanturę swej żonie i jej wielbicielowi. Widz, który już wzdrygnął się przed widokiem Otella i czuł szczery żal, uśmiecha się pogodnie i powiada: Piękna sztuka! a jak bajecznie grana! Jakie wnętrza pałacu angielskiego, jakie stroje, jakie pomysły dekoracyjne! Entuzyazm panował jak zwykle w Koperniku i radość, że znów dano publiczności tak niezwykłą biesiadę. Sztukę poprzedziły widoki z Biarritz. Tak! teraz będziemy podróże zagranicę odbywać... na filmie!

Nora.

Sensacyjną **PREMIERĘ** wyświetla kinoteatr **FATAMORGANA** pl. Maryacki 10 od 17 bm. fenomenalnej piękności rewelacyjny dramat w 5 wielkich akt. pt.

GÓRSKI KWIAT

Wstrząsające do głębi duszy wrażenie, wywiera tutaj gra znakomitej artystki dramat.

HILDY WOLTER.

KAUKA I WYCHOWANIE

Kursa maturyczne i uzupełniające „MATURA"

Kraków, ul. Grodzka 32, II. p.

(Kierownik fachowy przyjmuje od 3—4 popoł., w niedzielę i święta od 11—12 przedpoł.. sekretaryat czynny od 9—1 i 3—5). 1. Kursa gimnazyalne, realne i seminaryjne jednoroczne i dwuletnie. 2. Kursa półroczne dla reprobowanych. 3. Kursa przygotow. do egz. z kl. V. i VI. 4. Kursa wydziałowe dla P. T. nauczycielstwa. 5. Kursa korespond. (do wszystkich powyższych grup) umożliwiają dokładne i szybkie przygotowanie do egzaminów za pomocą miesięcznych instrukcyi i sprawozdań z przebiegu nauki na kursach zbiorowych. Uczą profesorowie szkół średnich i semin. naucz. — Wszelkie instrukcye i prospekta bezpłatnie. 20215

Uczę języka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Bema 10 parter na lewo. 20244

POSADY I PRACE

Bilansista z wieloletnią praktyką, specyalista w buchalteryi fabrycznej, rutynowany korespondent polsko-niemiecki z uniwersyteckiem wykształceniem, obecnie naczelny buchalter poważnego Tow. Akc. zmieniłby posadę. Reflektuje tylko na stanowisko kierujące we większem przedsiębiorstwie fabrycznem i wysoką płacę. Podejmuje się też zakładania, uporządkowania i rewizyi ksiąg, sporządzenia bilansów w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Ryczałt" do Administracyi za okazaniem kwitu inseratowego. 20237

Pomocnik handlowy, młody, inteligentny z działu dywanów i materyi meblowych lub bławatnego, poszukiwany natychmiast do pierwszorzędnej firmy. Oferty pod „Towarzystwo akcyjne" do biura Sokołowskiego. 20245

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Stare papiery i akta kupuje fabryka papieru Fryna. — Bliższa wiadomość: Seiler, Krasickich 8. 20099

Drzewo rąbane, bukowe i grabowe po 25 kor. za cetnar, ta że z dostawą do domu — oraz jamnika rasowego sprzedam. Łyczaków 108, Iwanowski. 20122

Urządzenie kilku pokoi, suknia żałobna, kostyum czarny do sprzedania. Szymonowiczów 9, boczna Listopada. 20227

Willa 16 ubikacyi do sprzedania. Szymonowiczów l. 9, boczna Listopada. 20228

Ściany i dwie lady mahoniowe zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Sokołowskiego, Jagiellońska l. 7. 20249

Meble różnego rodzaju, kompletne modne sypialnie, salon mahoniowy i urządzenia kuchenne tanio do nabycia. „Doroteum", Sapiehy 34. 20189

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję w śródmieściu pokoju skromnie umeblowanego, osobne wejście. Zgłoszenia do Administracyi pod „A. B." 20225

1000—1500 kor. za wyszukanie pomieszkania, składającego się z 1 lub 2 pokoi i kuchni o ile możności z komfortem, gazem i elektryką. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Wiecz." pod „Stały lokator". 20241

ROZMAITE

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH**, ulica **WAŁOWA L. 11.** — **Wstrzykiwanie preparatu Neo-Salversanu tylko przed południem.** 19830

BIAŁA CZEKOLADA

WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY

Jan Höflinger

Lwów, Rutowskiego 8. 20157

Wszędzie do nabycia.

Poszukuję pożyczki

do stu tysięcy koron z dobrem oprocentowaniem na dobrą hipotekę kamienicy lwowskiej. Wiadomość adwokat ul. Kościuszki 24, drzwi Nr. 5, w godzinach między 4 a 5 po południu. 20247

Sprzedam kamienicę

przy ulicy Sykstuskiej blizko ulicy Legionów z komfortem i sklepami z wkładem 450.000 kor. **Wiadomość adwokat ul. Kościuszki 24, drzwi Nr. 5, w godzinach między 4 a 5 po południu.** 20246

BIURO TECHNICZNE i ELEKTROTECHNICZNE

J. WANDERER

Kraków, ul. Zyblikiewicza 11 a

poleca do natychmiastowej dostawy z działu elektrotechnicznego:

żarówki el. (25 i 60 Wolt), plecionkę cynkową i płyty fibrowe woj. lecz bardzo trwałe.

Z działu technicznego:

płyty gumowe z wkł.. płyty „Salamander", sznur asbestowy, węże konopna Nr. 6., gumowe z wkł. 3/8 Salemander toczki szmirglowe „Rappold" laski do pasów (Riemenwachs) przedw. krętaki spir. aparaty do wodowskazu oryg. Klingera (komplatne). 20214

Kraj. Zakład Odzieży

wielka Polska Instytucya Handlowa we Lwowie, ul. Jagiellońska 20—22, przyjmie zaraz zdolnego samodzielnego

buchaltera bilansistę

wytrawnego w wszelkich agendach w zakres buchalteryi wchodzących. Wynagrodzenie według umowy. — Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem referencyi należy wnosić do Biura Naczelnego Szefa Buchalteryi. 2026

KAWIARNIA KREMS

(HOTEL „CORSO"

Lwów, ul. Legionów l. 41

(naprzeciw Teatru miejskiego)

ponownie otwarta poleca wyśmienitą kawę, czekoladę i inne napoje. — CENY: Kawa biała 2 K, herbata z sokiem 2 K, czekolada 5 K, mleko 3 K. Poleca się śniadania, obiady i kolacye. — Lokal otwarty od 5-tej rano do 11-tej w nocy. 20252

O łaskawe odwiedziny uprasza Zarząd.

Kupię lokomobilę

parową o sile 30—40 HP. w dobrym stanie.

Oferty:

Inż. JULIUSZ REINIGER

Stanisławów, Lipowa 70. 20153

Pierwszorzędną siłę techniczną

do prowadzenia gorzelni

przemysłowej i Rafineryi spirytusu poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod „Gorzelnik" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 20261

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

„SOLALI"

SĄ NAJLEPSZE.

Żelazo fasonowe

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszyn. do przetopienia zakupi zaraz i w każdej ilości 19938

„Oświęcim", FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH **w Oświęcimiu.**

Zapalniczki i kamyczki

do tychże, latarki elektryczne i bateryę poleca dla hurtowników

OSKAR FASSLER

magazyn przyborów elektrycznych 19899

LWÓW, Sykstuska 29 — pl. Maryacki 4.

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE

WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM"

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

DOM HANDLOWY

KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka

HURTOWNY SKŁAD

dla ZAOPATRYWAŃ KOOPERATYW STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH oraz INSTYTUCYI PAŃSTW. I ARMII

WARSZAWA, BIELAŃSKA 19. — Telefon 251—07.

Posiadamy na składzie towary: **sukna krajowe i angielskie, korty, cajgi, płótna, oksfordy, flanele, trykotaże, NICI, OBUWIE męskie i damskie, BUTY z cholewami czarne i żółte, galanteryę, norymberszczyznę, koronki, tiule, hafty, pastę do obuwia itp.**

Niniejszem zawiadam a się P. T. Publiczność, że

w pierwszorz. Szkole tańców Henr. FRYSIOWEJ przy ul. Rutowskiego 23 20148

rozpoczyna się **KURS TAŃCÓW.**

Wpisy przyjmuje się codziennie w kancel. Rynek 3, II. p.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Czas odnowić prenumeratę!!!

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.